

Ks. Kazimierz PANUŚ

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

KAZNODZIEJSKI GENIUSZ ŚW. AUGUSTYNA

W noc paschalną, 23 kwietnia 387 roku, przez postugę Ambrożego, biskupa Mediolanu, wszedł do grona ochrzczonych Augustyn. Kościół przyjął syna, o którym mówią wieki. Na temat jego osoby, działalności i myśli ukazało się już około 50 tysięcy publikacji. Liczba ta stale rośnie, gdyż dołącza się do niej rokrocznie od 300 do 500 nowych opracowań¹. W niniejszym artykule uwaga badawcza koncentrować się będzie na Augustynie jako kaznodziei. Aby lepiej zrozumieć ten wymiar jego postugi, należy wpieryw przypomnieć pewne okoliczności jego życia.

W poszukiwaniu światła życia

Augustyn urodził się 13 listopada 354 roku w Tagaście (Souk-Ahras, w Algierii), małym numidyjskim miasteczku, na granicy dzisiejszej Algierii i Tunezji. Jego rodzina wywodziła się ze średniego mieszczaństwa i posiadała niewielki majątek ziemski. Ojciec Augustyna, Patrycjusz, był poganinem i na chrześcijaństwo nawrócił się dopiero tuż przed śmiercią; za to matka, Monika, była gorliwą chrześcijanką². Sam Augustyn – zgodnie z życzeniem rodziców – pozostał katechumenem aż do czasu, gdy – jak stwierdza w *Confessiones (Wyznania)* – „zabłyśnie mu jakieś pewne światło, według którego będzie mógł kroczyć naprzód” (V, 14).

Augustyn był umysłem żywym, naturą uczuciową, wrażliwą, uczniem niezdyscyplinowanym, zbyt pewnym swoich zdolności. Naukę rozpoczął w szkole w swojej rodzinnej Tagaście, później słuchał wykładów gramatyka w Madaurze, gdyż chciał zostać retorem. Nie lubił greki, dlatego też nie poruszył go Homer. Natomiast głęboki oddźwięk w jego wrażliwości

¹ H. R. Drobner, *Die Predigtkunst Augustins*, „Theologie und Glaube” 94:2004, H. 1, s. 23.

² O. Pasquato, *Agostino d'Ipbona*, [w:] *Dizionario di omiletica*, ed. M. Sodi, A. M. Triacca, Torino–Bergamo 1998, s. 7–8.

znalazł Wergiliusz. Płakał nad śmiercią Dydony, która zabiła się z miłości do Eneasza³. W 371 roku dzięki pomocy mecenasa, który ufundował mu stypendium, kontynuował studia z retoryki i prawa w Kartaginie. W mieście tym żył z nieznaną z imienia kobietą, która w 372 roku dała mu syna Adeodata.

W latach 372–373 w swe sidła zagarnęli Augustyna uczniowie Manesa. Wyjaśniali oni paradoksalność i nieład świata, odwołując się do dualistycznej zasady Dobra i Zła, która nim kieruje. Od dwóch wieków ta wywodząca się z Persji religia rozlała się po krajach śródziemnomorskich i często skutecznie rywalizowała z chrześcijaństwem⁴. Początkowo Augustyn był słuchaczem pełnym entuzjazmu, potem powoli wyzwolił się z tej bezładnej mitologii, w której dostrzegł brak ścisłości doktrynalnej i moralną rozwiązłość. Jako dwudziestolatek rozpoczął trwającą 13 lat karierę profesora. Wykonywał ten zawód najpierw w Tagaście, później w Kartaginie, w Rzymie i w końcu w 384 roku w Mediolanie, jednej z ówczesnych stolic cesarstwa rzymskiego. Zrobił więc błyskotliwą karierę. Był uwielbianym i podziwianym przez uczniów profesorem. Przemawiała do nich jego wysoka kultura, mistrzostwo słowa, przenikliwość umysłu i serca⁵.

Jednakże ten młody intelektualista przeżywał głęboki kryzys duchowy. W Mediolanie poznał biskupa Ambrożego. Zachwycony urokiem jego wymowy chodził na kazania. Przyznaje: „Chciwie łowiłem jego słowa, samej zaś treści nie byłem ciekaw, a nawet nią gardziłem. Czarowała mnie jego wymowa” (*Wyznania* V, 13). Jednakże wraz z pięknym słowem przenikała do serca młodego retora Ewangelia. Stopniowo zapadała w nim decyzja zostania chrześcijaninem. Wiele do myślenia dała mu lektura *Życia Antoniego pustelnika*, dziełka napisanego przez św. Atanazego. Odśloniło ono przed Augustynem ideał życia monastycznego. Decydującym krokiem była chwila szczególnej łaski Bożej, której dostąpił, gdy szukając samotności, przebywał w ogrodzie swego domu w Mediolanie. W *Wyznaniach* szczegółowo o tym opowiada (VIII 12). Z sercem rozdartym sprzecznymi uczuciami modlił się, wołając w swoim zagubieniu: „Ależ Panie, jak długo jeszcze?”. Nagle usłyszał głos dziecięcy, śpiewający jakby refren: „Tolle lege – bierz, czytaj”. Chwycił książkę, otworzył List do Rzymian św. Pawła i czytał w milczeniu słowa, na które najpierw padł jego wzrok: „nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście i rozwiązłości, nie w zwadzie i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie ulegajcie staraniom o ciało i jego pożądliwości” (Rz 13, 13).

³ A. H a m m a n, *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978, s. 194.

⁴ P. B r o w n, *Augustyn z Hippony*, Warszawa 1993, s. 39–47.

⁵ A. H a m m a n, *Portrety...*, s. 195.

Po tym przeżyciu Augustyn wraz z matką, synem i kilkoma przyjaciółmi usunął się na wieś do posiadłości swego przyjaciela w Cassiciacum, 30 km na północ od Mediolanu. Jak już wspomniano, w noc paschalną 387 roku przyjął chrzest z rąk biskupa Ambrożeo.

Kapłan głóscielem słowa Bożego

W końcu 388 roku Augustyn dotarł do rodzinnych stron. Sprzedał posiadłości odziedziczone po ojcu, zgromadził wokół siebie przyjaciół, z którymi na wzór świętych Bazylego i Grzegorza prowadził życie mnisze, dzieląc czas między ascezę i pogłębianie swego filozoficznego i zarazem religijnego powołania. Ten szczęśliwy okres jego życia trwał trzy lata (388–391).

Zmianę przyniósł mu w 35 roku życia przypadkowy pobyt w Hipponie (dzisiejsza Annaba w Algierii). Stary biskup Waleriusz zaproponował zebraniem w kościele, żeby wybrali mu do pomocy, zwłaszcza w głoszeniu kazań, kapłana. Dostrzeżono obecność Augustyna. Wybuchł jednogłówny krzyk: „Augustyn księdzem”. Daremnie kandydat protestował i wyrwał się. Otrzymał prawo głoszenia kazań i wyjaśniania Ewangelii w obecności biskupa. To nowe zajęcie skierowało go do studiów nad Pismem Świętym i Tradycją, ku problemom teologicznym i duszpasterskim.

Kaznodziejstwo chrześcijańskie zyskało w osobie Augustyna wielkiego mistrza. Do głoszenia słowa Bożego predysponowała go wielka kultura intelektualna i przygotowanie retoryczne byłego profesora tej dziedziny. Powołanie Augustyna, wówczas kapłana, do głoszenia kazań miało jednak charakter precedensu. W tym czasie na Zachodzie kaznodziejstwo było zarezerwowane tylko dla biskupów⁶. Pierwszy biograf Augustyna – Possydiusz, podkreśla, iż pozwolenie głoszenia Ewangelii w obecności biskupa było sprzeczne z ówczesnymi zwyczajami przyjętymi w Kościele północnej Afryki i spotkało się z krytyką innych biskupów. Jednakże inicjatywa Waleriusza została ukoronowana sukcesem. Augustyn dowiódł, że jest prawdziwym mistrzem. Stopniowo inni biskupi afrykańscy zaczęli iść w ślady Waleriusza. Co więcej, dowodem uznania dla Augustyna jako kapłana było zaproszenie go do wygłoszenia kazania w czasie synodu biskupów Afryki Północnej, 8 października 393 roku.

W roku 396 Augustyn został następcą Waleriusza na stolicy w Hipponie, drugim co do znaczenia mieście Afryki, ustępującym jedynie Kartaginie. Jako biskup pozwalał także kapłanom głósić kazania w swojej obecności (zob. *Sermo* 20), a także podczas swoich częstych nieobecno-

⁶ J.-P. Bouhot, *Introduction*, [w:] *Les plus beaux sermons de saint Augustin*, ed. G. Humeau, t. 1, Paris 1986, s. VIII–X.

ści, spowodowanych zaangażowaniem w sprawy Kościoła północnoafrykańskiego. Poza tym nie przestawał podkreślać potrzeby rozwijania tej nowej praktyki. W *Sermo* 137, 13 stwierdzał: „Kaznodziejstwo jest powierzone biskupowi lub kapłanowi”. W krótkim liście (*Epistola* 41), napisanym około 397 roku, Augustyn i jego przyjaciel Alipiusz, biskup Tagasty od końca 394 roku, wyrażają Aureliuszowi z Kartaginy swoje zadowolenie w tej sprawie i proszą go, by przekazał podległemu mu duchowieństwu kazania wygłoszone przez ich kapłanów. W ten sposób upowszechnił się na Zachodzie zwyczaj głoszenia słowa Bożego nie tylko przez biskupów, ale także przez kapłanów.

Karmię was tym, czym sam żyję

Przez prawie 40 lat Augustyn nieustrudzenie łamał „chleb słowa” dla tych, których mu Bóg powierzył. Potwierdza to Possydiusz: „Aż do ostatniej choroby głosił nieustannie w kościele słowo Boże, z gorliwością, z odwagą, z jasnością i z bystrością umysłu” (*Vita Augustini* 31, 4). W tych słowach pierwszego biografy zawiera się niejako streszczenie tej wielkiej posługi głoszenia słowa Bożego przez Doktora łaski. Pomimo wątłego zdrowia i słabego głosu Augustyn przemawiał wiele. Nie tylko w Hipponie, ale we wszystkich kościołach Afryki, dokąd był zapraszany albo gdzie znalazł się przejazdem, zwłaszcza w Kartaginie⁷.

Niewielu kaznodziejów w całej historii potrafiło tak jak Augustyn wiązać uwagę słuchaczy. Wpływu, jaki wywierały jego słowa, nie da się wytłumaczyć samym tylko jego genium czy sztuką oratorską ani nawet jego wyjątkową wrażliwością, która pozwalała mu w sposób wręcz bezpośredni złączyć się ze słuchaczami i przeczuwać ich reakcje. Jego słowa wypływały z serca, wyrażały to, czym sam żył. Podkreślał: „Karmię was tym, czym sam żyję” (*Sermo* 329, 3), a w innym kazaniu dodawał: „Podaję wam pokarm, dzięki któremu żyję sam, na wasz stół stawiam pokarmy, którymi ja sam się sycę. Ja jestem sługą, a nie panem domu” (*Sermo* 399, 4).

Współczesna krytyka naukowa uznaje za autentyczne 559 kazań przekazanych pod imieniem Augustyna. Poszukiwania naukowców poszerzają tę spuściznę. W roku 1990 nastąpiło spektakularne odkrycie 26 nowych kazań Augustyna w Bibliotece Miejskiej w Moguncji (Mainzer Stadtbibliothek) przez prof. François Dolbeau⁸. Wciąż jednak jest to znikoma

⁷ O. Pasquato, *Agostino d'Ippona...*, s. 8–14.

⁸ Zob. Augustin d'Hippone, *Vingt six sermons au peuple d'Afrique. Retrouvés a Mayence*. Édités et commentés par François Dolbeau, Paris 1996 [*Collection des études Augustiniennes. Série antiquité*, 147]. Oprócz wielu artykułów analizujących z różnych stron

część faktycznej liczby kazań, jakie wygłosił on przez prawie czterdzie-stoletni okres, kiedy był kapłanem i biskupem. Zakładając, że Augustyn przemawiał w każdą sobotę i niedzielę, nazbierałoby się tych kazań ponad 4000. Tymczasem wiadomo, że często głosił przez kilka kolejnych dni, a nawet dwa razy dziennie. Dlatego szacuje się ogólną liczbę kazań wygłoszonych przez Augustyna na około 8000⁹. Oprócz kazań wygłoszonych, w spuściźnie biskupa Hippony znajdują się kazania pisane, przeznaczone do odczytania w zgromadzeniu liturgicznym¹⁰. Zachowane teksty można podzielić na trzy grupy: komentarze do Ewangelii i do Pierwszego Listu św. Jana, komentarze do Psalmów i kazania różne, które także dzieli się na trzy działy: komentarze do Pisma Świętego, kazania w ciągu roku liturgicznego i kazania okolicznościowe. Jeśli chodzi o długość, to większość tych kazań trwała od 9 do 25 minut¹¹.

Augustyn zdawał sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za przekaz Bożej prawdy. Pod koniec życia, dokonując przeglądu swojego do-robku, tak o tym pisał w *Retractationes (Sprostowania)*:

Któregoż bowiem ze swoich wiernych nie przerazi Chrystus słowami: „Z każdego beużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12, 36). Dlatego też apostoł Jakub powiada: „Każdy człowiek winien być chętny do słuchania, powolny do mówienia” (Jk 1, 19), a gdzie indziej: „Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, iż tym bardziej surowy czeka nas sąd. Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym” (Jk 3, 1–2). Nie przypisuję sobie takiej doskonałości nawet teraz, kiedy jestem starcem, o ileż bardziej kiedy jako młodzieniec zacząłem pisać albo przemawiać do ludu. Udziałem moim było to, że gdziekolwiek znalazłem się, musiałem mówić do ludzi; niezmiernie rzadko mogłem milczeć i posłuchać innych, ażeby być chętnym do słuchania, a powolnym do mówienia (*Prolog 2*).

Głoszenie słowa Bożego stanowiło dla biskupa Hippony nie tylko radość, ale także nieustanne udręczenie. Nierzadko zdarzało się, że był zmuszony przerwać kazanie z powodu zmęczenia lub całkowitej utraty głosu. Nie był on ani Janem Kapistranem OFM († 1456), który swym głosem zagłuszyłby rzymską Piazza Navona, ani Abrahamem a Santa Clara OESA († 1709), dla którego nawet kościół dworski Hofkirche w Wiedniu

tę kolekcję kazań Augustyna z Hippony na szczególną uwagę zasługują materiały z międzynarodowego kolokwium w Chantilly (5–7 września 1996). Staraniem Goulvena Madeca zostały one wydane drukiem przez Institut d'Études Augustiniennes w tomie pt. *Augustin prédicateur (395–411)*, Paris 1988. Należy także odnotować międzynarodowe sympozjum w Krakowie (2–3 XII 2004), z okazji 1650. rocznicy urodzin św. Augustyna.

⁹ H. R. D r o b n e r, *Die Predigkunst Augustins...*, s. 27; P.-P. V e r b r a k e n, *Lire aujour-d'hui les Sermons de saint Augustin. À l'occasion du XVI^e centenaire de sa conversion*, „Nouvelle revue théologique” 1987 nr 109, s. 830–832; G. M a d e c, *L'École du Christ. Menus propos sur la prédication d'Augustin*, „La Maison Dieu” 2001 nr 227, 3, s. 67–68.

¹⁰ G. M a d e c, *L'École du Christ...*, s. 69.

¹¹ A. O l i v a r, *La predicación cristiana antigua*, Barcelone 1991, s. 708.

nie był za duży. Wielokrotnie Augustyn uskarżał się na bóle w piersiach, na chrypkę, bezsenność i przeziębienie¹². Martwiło go także, iż nie może się dostatecznie poświęcić studiom.

Nikt bardziej ode mnie nie umiłowałby bezpiecznego spokoju i spokojnej kontemplacji. Nie ma nic lepszego, nie ma nic słodsze­go nad wglębianie się w boski skarbiec z dala od zgiełku świata. Rzecz to słodka, rzecz to dobra. Natomiast głoszenie kazań, ganie­nie, poprawianie, budowanie, zwracanie uwagi na potrzeby każdego stanowią wielki ciężar, wielkie brzemie, wielki trud. Kto nie uciekłby przed tym trudem? Ewangelia jednak prze­raza mnie (*Sermo 399, 4: Terret me Evangelium*).

A kiedy już przemawiał, nagły kontrast między blaskiem prawdy, która jaśniała we wnętrzu, a brakiem adekwatności słowa brzmiącego na zewnątrz stanowił dodatkowy powód udręki. Ale może właśnie z powodu tej udręki, z tego napięcia wewnętrznego, zrodził się jeden z najbardziej fascynujących aspektów wymowy augustyńskiej.

Nierzadko się zdarza, że z kazania, które podoba się słuchaczowi, nie jest zadowolony sam kaznodzieja. W dziele *De catechizandis rudibus* (*Początkowe nauczanie religii*), napisanym na prośbę Deogratiasa, diakona z Kartaginy, Augustyn, biskup Hippony wyjaśnia, w jaki sposób nie­umiejętnych uczyć katechizmu¹³. Zachęcając Deogratiasa do wytrwałości w katechizowaniu, wypowiada również kilka ważnych uwag na temat głoszenia kazań. Biskup stwierdza, że jego własne kazania prawie nigdy mu się nie podobają. Pragnie stale kazania lepszego i często słyszy je w sobie, zanim jeszcze zacznie głośno rozwijać treść słowami. Ogarnia go smutek, kiedy język nie może dorównać sercu. Pragnie bowiem, by słuchacz zrozumiał wszystko, co on czuje. Dlatego angażuje się cały wewnętrznie – duchowo i intelektualnie, oraz zewnętrznie – przez wypowia­dane słowa i wyraz ciała¹⁴.

¹² H. R. Drobner, *Die Predigtkunst Augustins...*, s. 29; G. Lawless, *Augustyńskie brzemie postugi pastoralnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1989 z. 4, s. 294.

¹³ Por. A. Eckmann, *Osobowość dobrego katechety w świetle „De catechizandis rudibus” świętego Augustyna*, „Keryks” 1:2002, s. 53–60.

¹⁴ S. Augustini *De catechizandis rudibus* 2, 3, [w:] *Corpus Christianorum. Series Latina* 46, s. 122–123: „Nam et mihi prope semper sermo meus displicet. Melioris enim audis sum, quo saepe fruor interius, antequam eum explicare uerbis sonantibus coepero: quod ubi minus quam mihi motus est eualuero, contristor linguam meam cordi meo non potuisse sufficere. Totum enim quod intelligo, uolo ut qui me audit intelligat; et sentio me non ita loqui, ut hoc efficiam: maxime quia ille intellectus quasi rapida coruscatione perfundit animum, illa autem locutio tarda et longa est, longequae dissimilis, et dum ista uoluitur, iam se ille in secreta sua condidit; tamen, quia uestigia quaedam miro modo impressit memoriae, perdurant illa cum syllabarum morulis; atque ex eisdem uestigiis sonantia signa peragimus, quae lingua dicitur uel Latina, uel Graeca, uel Hebraea, uel alia quaelibet, siue cogitentur haec signa siue etiam uoce proferantur; cum illa uestigia nec Latina, nec Graeca uel Hebraea, nec cuiusque alterius gentis sint propria, sed ita efficiantur in animo, ut uultus in corpore. Aliter enim Latine ira di-

Tractor divinarum scripturarum et doctor

Na kaznodziei spoczywa wielka troska o słowo Boże. Jest on bowiem przede wszystkim „badaczem Pisma Świętego i uczonym” (*tractator divinarum scripturarum et doctor*), jak to formułuje Augustyn w *De doctrina christiana (O nauce chrześcijańskiej)*, traktacie poświęconym teorii kaznodziejstwa¹⁵. Ale kaznodzieja ma być także – w myśl tej jednej z najstarszych definicji kaznodziei – „obroncą prawdziwej wiary i pogromcą błędów, powinien zarówno uczyć dobrego, jak odzwyczajając od złego, wymową zaś godzić skłóconych, pobudzać opieszających, nieświadomych uczyć, jak mają postępować i czego oczekiwać”¹⁶. Augustyn pragnął być, według własnego określenia (*Sermo* 288), „głosem Słowa” (*vox Verbi*). Chcąc jednak być „głosem Słowa”, każdy kaznodzieja winien być w pierw „słuchaczem Słowa”¹⁷. Winien więc ukochać Pismo Święte, stale je zgłębiać i rozważać. W 12. księdze swoich *Wyznań* zauważył: „Jakże cudowna jest głębia Twoich słów! Patrzymy na ich powierzchnię, która się do nas jak do dzieci uśmiecha. Lecz pod nią, Boże mój, jakaż głębia, jakaż cudowna głębia! Lęk ogarnia, gdy się wejrzy w nią, cześć pełna lęku, miłość pełna drżenia”. Dlatego Augustyn będzie przypominał swoim słuchaczom, że jest on podobnie jak oni i wraz z nimi, uczniem i słuchaczem słowa Pańskiego, zanim podejmie się obowiązku jego przekazu.

Dwa podstawowe wymagania stawiane kaznodziei, owo bycie „słuchaczem Słowa” i „głosem Słowa” – Augustyn doskonale ilustruje – wyciągając wnioski z analizy obrazu aniołów wstępujących i zstępujących po drabinie Jakubowej¹⁸.

citur, aliter Graece, aliter atque aliter aliarum diuersitate linguarum: non autem Latinus aut Graecus est uultus irati. Non itaque omnes gentes intellegunt, cum quisque dicit: iratus sum, sed latini tantum; at si affectus excandescentis animi exeat in faciem uultumque faciat, omnes sentiunt qui intuentur iratum. Sed neque ita licet educere et quasi exporrigere in sensum audientium per sonum vocis illa uestigia, quae imprimunt intellectus memoriae, sicut apertus et manifestus est uultus: illa enim sunt intus in animo, iste foris in corpore. Quapropter confiendum est, quantum distet sonus oris nostri ab illo ictu intellegentiae, quando ne ipsi quidem impressioni memoriae similis est”.

¹⁵ Traktat ten Henri-Irénéé M a r r o u, w swym dziele: *Saint Augustin et la fin de la culture antique*, Paris ⁴1958, s. 413, nazywa „la charte fondamentale de la culture chrétienne”.

¹⁶ S. A u g u s t i n i *De doctrina christiana* IV 4, 6: „Debet igitur divinarum scripturarum tractor et doctor, defensor rectae fidei ac debellator erroris, et bona docere et mala dedocere, atque in hoc opere conciliare aduersos, remissos erigere, nescientibus quod agitur, quid exspectare debeant intimare”. Tłum. polskie: Św. A u g u s t y n, *O nauce chrześcijańskiej*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1979, s. 101.

¹⁷ I. B o c h e t, *L'expérience spirituelle du prédicateur selon s. Augustin*, „Connaissance des Pères de l'Église” 1999 nr 74, s. 49–50.

¹⁸ M.-F. B e r r o u a r d, *Saint Augustin et le ministère de la prédication. Le thème des anges qui montent et qui descendent*, „Recherches Augustiniennes” 1962 nr 2, s. 447–501.

Jakub widział we śnie drabinę, a na stopniach aniołów wstępujących i zstępujących [...]. Co zaś wtedy widział na stopniach? Wstępujących i zstępujących aniołów. Tak, bracia, dzieje się i z Kościołem. Aniołami Boga są dobrzy głosiciele, głoszący Chrystusa; wstępują i zstępują oni ponad Syna człowieczego. [...] Jeśli sam Pan wstąpił i zstąpił, to jasne, iż Jego głosiciele wstępują, aby Go naśladować, zstępują, żeby Go głosić¹⁹

Kaznodzieje wstępują, by kontemplować Chrystusa, zstępują, aby Go głosić. Wstępują ku Chrystusowi Głowie, zstępują kierując się ku Chrystusowi obecnemu w członkach. W ten sposób nie oddalają się oni nigdy od Chrystusa. Skoro więc Chrystus przemawia przez kaznodziejów i jest też obecny w swoich słuchaczach, Augustyn nie waha się stwierdzić, że to „Chrystus sam naucza”²⁰. Tak pojęte kaznodziejstwo jest całkowicie chrystocentryczne.

Autor podręcznika kaznodziejstwa

Augustyn, jako jedyny z Ojców Kościoła, opracował traktat poświęcony kaznodziejstwu ujętemu od strony warsztatowej. W IV księdze dzieła *De doctrina christiana*, ukończonego w 427 roku, zawarł on poglądy na wymowę kościelną oraz przedstawił zasady przekazu prawd wiary na ambonie²¹. Biskup Hippony zastrzega się wprawdzie na początku tej książki, że nie będzie podawał zasad retorycznych wykładanych w szkołach świeckich.

Pragnę rozwiać obawy czytelników, którzy może sądzą, że podam zasady retoryki, jakich wyuczyłem się i nauczałem w szkołach świeckich: ostrzegam ich, by nie spodziewali się i nie domagali tego ode mnie w tym lub innym dziele, nie dlatego, że nie dają żadnego pożytku, ale jeśli nawet go przynoszą, należy ich uczyć się osobno, kiedy ktoś poczciwy poświęci się temu studium (IV, 2).

Mimo tych zastrzeżeń w dalszym toku swego wykładu homiletycznego Augustyn nie potrafił jednak całkowicie uwolnić się od wpływów antycznej retoryki. Jasno odrzucając sofistykę, autor *De doctrina christiana* sięgnął do prac Cyserona i jego doktryny retorycznej, adaptując do chrześcijańskiego kaznodziejstwa trzy cyncerońskie cele: pouczenie, sprawienie przyjemności i przekonanie (*docere, delectare, movere*) oraz odpowiadają-

¹⁹ S. Augustini *In Johannis Evangelium, homilia 7, 23*, [w:] Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. 1, Warszawa 1977, s. 131–132.

²⁰ S. Augustini *Enarrationes in Ps. 74, 4*, [w:] *Corpus Christianorum. Series Latina* 39, s. 1027.

²¹ E. Staniek, *Sekrety dobrego kaznodziejstwa w ujęciu św. Augustyna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1989 z. 4, s. 302–308.

jące im pojęcia stylu pouczającego, wpływającego na uczucia (afektywnego) i przekonującego²².

Czerpiąc natchnienie z Cycerona, Augustyn rozróżnia trzy rodzaje wymowy: prostą, kwiecistą, patetyczną, którym odpowiadają trzy style odmienne: prosty, umiarkowany i wzniosły. Biskup potrafił stosować wszystkie trzy i z całą naturalnością przechodził od jednego do drugiego. Chociaż nie gardził źródłami i zasadami wymowy starożytnej, utrzymywał, że zasadą wymowy świętej jest Pismo Święte. Z niego (i z dzieł św. Cypriana i św. Ambrożego) przytaczał przykłady na każdy z trzech rodzajów stylu. Świętym oratorem jest dla niego ten, „kto tłumaczy i naucza Pisma Świętego” (IV, 4, 6). Ktoś taki powinien być w stanie przemawiać mądrze i wymownie. A skoro nie potrafi wymownie, niechaj przynajmniej przemawia mądrze.

Człowiek bowiem mówi mniej lub bardziej mądrze w miarę postępu w znajomości Pisma Świętego. Nie mówię, że chodzi tu o to – ciągnie dalej – by dużo czytać i uczyć się na pamięć, lecz by je należycie rozumieć i poznać sens... oczyma serca przeniknąć ich sedno (IV, 5, 7).

Ażeby przemawiać, należy umieć słuchać. Dlatego też „na próżno będzie zewnętrznie głosił słowo Boże ten, kto nie słucha wewnętrznie” (*Sermo* 179, 1). Z tego nakazu rodzi się nienasycone pragnienie badania Pisma Świętego oraz wybitnie biblijny charakter jego kaznodziejstwa. Jest mistrzem, a czuje się uczniem. Pragnie karmić innych przy tym samym stole, przy którym sam się posila. „Z tej kazalnicy przemawiamy do was jako nauczyciele, jesteśmy jednak współuczniami przy tym jedynym Mistrzu” (*Enarrationes in Psalmos* 126, 3).

O powodzeniu kazania decydują – zdaniem autora *De doctrina christiana* – nie tylko zdolności krasomówcze i mądrość kaznodziei, ale jego osobowość i sposób życia. Jeżeli kaznodzieja żyje nienagannie, to nawet treściowe i formalne usterki w kazaniu nie zrażą doń wiernych. Głósciciel słowa Bożego musi się wszechstronnie przygotować do swoich zadań, aby potrafił przedstawiać prawdę, dobrać argumenty, przy pomocy których zdoła rozwiązać wątpliwości słuchaczy i nakłonić ich do uległości wobec prawdy Bożej. Należy przemawiać pięknie i mądrze, ale to drugie jest o wiele ważniejsze od pierwszego. Zajmując się techniką bezpośredniego przygotowania i wygłoszenia, Augustyn wyprzedzał nowożytnie rozróżnienie pomiędzy homiletyką materialną i formalną. W gruntownej dysku-

²² H. R. Drobner, *Die Predigtkunst Augustins...*, s. 32; J.-P. Bouhot, *Augustin prédicateur d'après le „De doctrina christiana”*, [w:] *Augustin prédicateur (395–411). Actes du Colloque International de Chantilly (5–7 septembre 1996)*, édités par G. M a d e c, Paris 1988, s. 49–61.

sji na temat całości podstaw teorii kaznodziejstwa torował drogę dla wielu późniejszych rozpraw²³.

Traktat *De doctrina christiana* był w Kościele przez długie wieki podstawą wykształcenia kaznodziejskiego kleru i wzorem dla teoretyków kaznodziejstwa. Sama zaś homiletyka stanowiła część składową retoryki jako nauki o krasomówstwie. Świadczą o tym takie nazwy jak: *ars praedicandi*, *ars concionandi*, *ars praedicatoria*, *rhetorica ecclesiastica* itp. Prace z zakresu teorii kaznodziejstwa były raczej zbiorami praktycznych wskazówek o sposobie układania i wygłaszania kazań.

Mistrz interpretacji i przekazu orędzia chrześcijańskiego

Augustyn nie ukrywał przed swoim ludem niczego, co odkrył podczas rozmyślenia nad księgami świętymi. Dla niego nie istniała podwójna i odmienna nauka: jedna dla prostaczków, a druga dla uczonych. Źródło prawdy chrześcijańskiej jest tylko jedno i powinno ono być dostępne dla wszystkich, żeby wszyscy mogli ugasić pragnienie. Dlatego też tematy omawiane w kazaniach są takie same jak te, które przedstawiał w swoich *opuscula in libris*, również i w tych najbardziej specjalistycznych. Są to zagadnienia poruszane tak w *De Trinitate* (*O Trójcy Świętej*), w *De civitate Dei* (*O państwie Bożym*), w *De Genesi ad litteram imperfectus liber* (*Niedokończony dosłowny wykład Księgi Rodzaju*), jak i w pismach polemicznych. Tematy te odnoszą się do wszystkich działów teologii i problemów stawianych w Biblii: problemów trynitarnych, chrystologicznych, eklezjologicznych, eschatologicznych, moralnych, ascetycznych, mistycznych. Często podyktowane zostały przez konieczność polemiczną, czasem zostały wybrane świadomie dla zbudowania wiernych, ażeby uradować ich zgłębieniem niewyczerpalnych bogactw prawdy²⁴.

Kazania są cennym komentarzem, a często niezmiernie pożytecznym objaśnieniem większych dzieł. Konieczność bycia zrozumianym przez lud prosty skłaniała bowiem Augustyna do precyzji językowej, do wykładu obszernego podanego z najdrobniejszymi szczegółami, do częstego posługiwania się żywymi obrazami i niezapomnianymi przykładami. Innymi słowy, Augustyn potrafił w swoich kazaniach być jednocześnie analitykiem i syntetykiem: analitykiem, żeby oddać głębię myśli, syntetykiem, żeby ująć ją w formuły niejednokrotnie tak charakterystyczne, że zdają się być przysłowiami. Oto jeden z przykładów. W kazaniach i w dziele *De*

²³ K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim. Cz. 1: Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 90–97; tenże, *Kaznodziejstwo (Teoria kaznodziejstwa)*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, kol. 1307–1308.

²⁴ A. Trapè, *Święty Augustyn. Człowiek – duszpasterz – mistyk*, Warszawa 1987, s. 145–147; A. Hamman, *Portrety...*, s. 200.

Trinitate znajdują się te same zagadnienia dotyczące Trójcy Świętej: nierozdzielność w działaniu *ad extra*, pochodzenie osób boskich, wzajemne relacje między nimi, wyjaśnienie psychologiczne, transcendencja i kontemplacja mistyczna tajemnicy, przymioty osób wewnątrz Trójcy Świętej oraz objawienia Jej w historii zbawienia. Związek kazań, zwłaszcza *Homilii na Ewangelię św. Jana (In Joannis Evangelium tractatus)*, z teologicznymi rozważaniami prowadzonymi w dziele *De Trinitate* potwierdza sam Augustyn. W ostatniej XV księdze tego dzieła cytuje długi urywek z *Homilii 99*, 8–9, właśnie w kwestii szczególnie trudnej i subtelnej (*O Trójcy Świętej XV, XXVII, 48*). To samo odnosi się również i do innych tematów, jak wcielenie, Kościół, wolna wola i łaska, przeznaczenie.

Warto podkreślić, iż w kazaniach spotyka się wzloty mistyczne i poetyckie, których, z wyjątkiem *Wyznań*, nie ma w innych dziełach. Augustyna ożywiał zarówno tekst święty, jak i obecność ludzi. W tym czasie odślaniał swój umysł, odkrywał swe najgłębsze myśli, wraz z ludem, który go słuchał i który unosił ku Bogu. Idąc za słowami ewangelisty, Augustyn wznosi się na najwyższe szczyty medytacji teologicznej i podporządkowane im szczyty medytacji filozoficznej. Do zrozumienia Ewangelii św. Jana służy mu również i Plotyn. Miejsca najwznioślejsze i najbardziej trudne, zamiast zniechęcić, pobudzają jego umysł i rozpalają pragnienie poznania. W takich przypadkach jest rzeczywiście wzniosły, ponieważ potrafi być zarazem głęboki i jasny, oryginalny i prosty. Należy zajrzeć do homilii na temat *Prologu* – zwłaszcza pierwszej, w której wznosi się do kontemplacji Słowa i wyjaśnia, w jaki sposób w Nim znajdują życie rzeczy, które życia nie posiadają. *Homilie na Ewangelię św. Jana* łączą się z wyjaśnieniem Pierwszego Listu, a ściślej – pierwszych wierszy Pierwszego Listu św. Jana. Jest to w sumie dziesięć kazań w mistrzowski sposób podejmujących ten sam temat – miłość.

Myśl Augustyna kieruje się ku liryce psalmów. Od chwili nawrócenia stały się one przedmiotem jego medytacji i codzienną formą modlitwy. Psalmi, które wychwalają Boga i składają Mu dziękczynienie, które upominają człowieka i zwracają się doń z wezwaniem, spotykają w sercu Augustyna żywy odzew (*Wyznania 9, 4*). Zostawszy kapłanem, zamierzał skomentować je w całości celem przyjścia z pomocą wiernym, którzy znali je na pamięć i śpiewali w kościele i w domu; chciał, by pojęli ich znaczenie i rozsmakowali się w ich pięknie. Ten wykład psalmów w kazaniach, od pierwszych miesięcy kapłaństwa aż do późnych lat biskupstwa, zrodził ogromne dzieło, największe w spuściźnie augustyńskiej i nie mające żadnego odpowiednika w literaturze patrystycznej: *Enarrationes in Psalmos*²⁵ Zostały tam poruszone wszelkie tchnienia życia i pobożno-

²⁵ P. BROWN, *Augustyn z Hippony...*, s. 258.

ści chrześcijańskiej, od leżącego w przepaści grzesznika, błagającego o miłosierdzie, aż po spoczywającego na szczytach kontemplatyka, który wychwala Boga i przed Nim wykrzykuje z weselem. Ażeby ożywić kazanie, uczynić je aktualniejszym, a komentarz bardziej przenikliwym, Augustyn sięgał do interpretacji chrystologicznej i odnosił ją do Psalmów, gdzie słyszy się – jak to on stwierdza – głos Chrystusa i Kościoła, Chrystusa w Kościele i Kościoła w Chrystusie. Interpretacja ta opiera się na nauce drogiej dla biskupa Hippony, która w *Enarrationes in Psalmos* znajduje szeroki i często powtarzany wyraz jako doktryna o całym Chrystusie (*Christus totus*). We wstępie do komentarza do Psalmu 98 powie:

Obecnie cały nasz wysiłek, przy czytaniu psalmów, proroków czy Prawa, które w całości zostały napisane przed przyjściem w ciele Pana naszego Jezusa Chrystusa, trzeba kłaść na to, żeby dostrzegać i rozumieć w nich Chrystusa. Razem zatem z nami zwróćcie uwagę, umiłowani, na niniejszy psalm i tu także doszukujmy się Chrystusa.

We wspomnianym już traktacie *De doctrina christiana* obok badania Pisma Świętego Augustyn zaleca mówcy kościelnemu modlitwę: „Zanim zostanie mówcą, niechaj będzie módlcą” (*De doctrina christiana* 4, 15, 32: „Primum orans quam orator”). Sam przygotowywał się przez rozmyślanie i modlitwę. Przemawiając, prosił na początku wiernych o modlitwę w jego intencji, żeby był w stanie spłacić dług wobec nich i by radował się przekonany, że już się za niego modlili²⁶. W takich przypadkach zdarzały mu się improwizacje. Wówczas powierzał się fali myśli podsuniętych mu przez tekst święty i rozwodził się nad ideami, jakie wykształciły się w nim i stały mu się najdroższe. Zdarzało mu się to, kiedy inny biskup prosił go o kazanie i podsuwał mu temat odmienny od tego, jaki sobie sam przygotował, albo kiedy kantor intonował inny psalm niż ten, który on wskazał, albo też przejmował sam inicjatywę i intonował psalm zgodnie z własnym upodobaniem.

W takich przypadkach dopatrywał się znaku woli Bożej; pozostawiał temat przygotowany, a podejmował ten, jaki mu został podsunięty.

Przygotowałem się do objaśnienia psalmu krótkiego i powiedziałem lektorowi, żeby go zaśpiewać; być może był czymś innym zajęty i zanucił inny. Wolę iść raczej za wolę Bożą, ukazaną w tej pomyłce lektora, niż za swoją, mówiąc do was to, co przygotowałem (*Enarrationes in Psalmos*, 138, 1).

Choćbyśmy specjalnie do was, najmilsi, przemówienia nie przygotowali, z wewnętrznego jednak nakazu Pana musimy z wami to zagadnienie poruszyć. [...] My bowiem nie możemy nakazać czytelnikowi wczytywania się w słowa Psalmu... (*Sermo* 352, 1).

Improwizacja nie umniejszała więc jakości kazania.

²⁶ W. E b o r o w i c z, *Funkcja modlitwy w homiliach św. Augustyna*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 8:1981, s. 197–199.

Zatroskany o słuchacza

Kaznodziejstwo augustyńskie nie gardzi środkami retorycznymi, pragnie jednak przede wszystkim prowadzić rozmowę zrozumiałą dla ludu, który żyje w harmonii z pasterzem i wraz z nim poszukuje, raduje się i boleje. Trafnie wyraził to w słynnym zdaniu: „Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem” (*Sermo* 340, 1). Dialog z audytorium służył Augustynowi nie tylko do tego, aby swe kazanie ukształtować w sposób żywy i łatwiejszy do przyjęcia, lecz także pomagał mu lepiej zrozumieć potrzeby jego wspólnoty.

Również i język kazań augustyńskich zawiera wiele wyrażen ze swojego żargonu, kiedy było to podyktowane względami jasności lub większej skuteczności. „Wolę zostać skrytykowany przez gramatyków, niż być niezrozumianym przez lud”. Dlatego mówi: *fenerat* zamiast *feneratur*, *ossum* zamiast *os*, *sanguinibus* w miejsce *sanguine* itp. (*Enarrationes in Ps.* 36; *Sermo* 3, 6; 50, 19; 123, 8; *In Io. Ev.* 2, 14). Często także posługiwał się podobnie brzmiącymi wyrazami (aliteracja), antytezą, grą słów, wyrażeniami chropawymi²⁷. Wszystko to dzisiaj może męczyć. Dla Augustyna jednak był to środek pożyteczny i ekspresyjny dla osiągnięcia celu kazania, aby w umysły słuchaczy wpoić prawdę.

Lud słuchał go z uwagą, chciwie, inteligentnie; reagował, przerywał oklaskami²⁸. Mówca ze swej strony wykorzystywał reakcję na pożyteczną dygresję, nie pozwalał jednak odwieść się od idei przewodniej. Oklaski nie rozpraszały go, nawet jeśli były częste i długie. Był mówcą wymagającym. Podkreślał: „Nie chcę poklasku, ale dobrego sprawowania się” (*Sermo* 311, 4).

Nie chcę pochwał ze strony tych, którzy postępują źle; brzydzę się tym, gardzę; sprawia mi to ból, a nie radość... Oklaskujecie mnie, a ja stawiam sobie pytanie, jak żyją ci, co mnie oklaskują (*Sermo* 339, 1).

Kiedy był to znak, że lud go rozumiał, cieszył się i pobudzało go to do kontynuowania zagadnienia trudnego, na przykład tematu o Trójcy Świętej (*Sermo* 52). Kiedy zaś widział, iż tylko część słuchających go oklaskiwała, dodawał kolejne wyjaśnienia: „Ci wśród was, którzy bili brawo, zrozumieli mnie, ale dla tych, którzy jeszcze nie zrozumieli, pozwólcie, że objaśnię to, co powiedziałem” (*Sermo* 335A, 2). Stenografowie odnotowali wiele takich sytuacji, w których kaznodzieja zatrzymywał się, by ponownie wyjaśnić poruszone kwestie. Augustyn nie ukrywał także, iż pochwały stanowiły dla niego pokusę.

²⁷ A. H a m m a n, *Portrety...*, s. 200.

²⁸ J.-P. B o u h o t, *Introduction...*, s. XIII.

Jeśli powiem, że nie chcę być chwalonym przez tych, co prowadzą życie dobre, kłamie... Ani całkowicie tego nie chcę, ani zupełnie nie odrzucam. Nie chcę tego w całej pełni, żeby nie narazić się na niebezpieczeństwo pochwał ludzkich, nie odrzucam też całkowicie, żeby nie okazać się niewdzięcznym dla tych, do których się zwracam w kazaniu (*Sermo* 399, 1).

Skutki głoszonych przez Augustyna kazań były wielorakie i często natychmiastowe. Sam opowiadał, że w Hipponie spowodował zaprzestanie urządzania święta zwanego *laetitia*, które w rzeczywistości przekształcało się w niegodziwą hulankę (*Epistola* 29), oraz przypominał historię „wielkiej bandy” (*caterva*) w Cezarei w Mauretanii (*De doctrina christiana* IV, 24, 53). Possydiusz wspomina o nieoczekiwanym nawróceniu Fermusa (*Vita Augustini* 15, 1–7)²⁹ Wierni czuli, że słowa mówcy przenika szczerą i bezinteresowną miłość ożywiająca pasterza.

Dlaczego przemawiam do was? Czego chcę, czego pragnę, czego pożądam? Dlaczego mówię, dlaczego siedzę tu, dlaczego żyję? Tylko z tą intencją: żebyśmy razem żyli w Chrystusie. To moje pragnienie, mój honor, radość i bogactwo. Ale nie chcę być zbawiony bez was (*Sermo* 17, 2; PL 38, 124)³⁰.

Pragnąc, aby zbawienie stało się udziałem jego słuchaczy, Augustyn przypominał, iż podstawowym zadaniem chrześcijanina w tym życiu jest leczyć oczy serca tak, aby mogły widzieć Boga (*Sermo* 88, 5; PL 38, 542: „*Tota igitur opera nostra, fratres, in hac vita est, sanare oculum cordis, unde videatur Deus*”).

Silniejszy od zawieruch dziejowych

Północna Afryka, najbogatsza prowincja Zachodu, stanowiła kuszący kąsek dla chciwego bogactw i żadnego zbytku Genzeryka, króla Wandalów. On to na czele hordy liczącej osiemdziesiąt tysięcy wojowników, do których dołączyli awanturnicy z innych plemion, Alanowie i Goci, przekroczył Cieśninę Gibraltarską i bez większego trudu posuwał się długim, słabo zaludnionym wybrzeżem Mauretanii. Rzymska władza w Afryce rozsypała się jak domek z kart. Przez lato 429 i wiosnę 430 roku Wandalowie opanowali Mauretanię i Numidię. Brak jest świadectw oporu stawianego przez ludność. Katolickie gminy nie skupiły się wokół swych biskupów, jak to miało miejsce w Hiszpanii, aby stawić opór i nękać barbarzyńców. Co więcej, sami pasterze w panice uciekali przed burzycielami

²⁹ A. Trapè, *Święty Augustyn...*, s. 149–150.

³⁰ G. L aw l e s s, *Augustyńskie brzemię...*, s. 301; I. B o c h e t, *L'expérience spirituelle...*, s. 47–48.

rzymskiego świata. Przybywali do Hippony, która była miastem warownym, a Bonifacjusz, namiestnik Afryki, zarządził jej obronę. Był między nimi i Possydjusz. Wandalowie otoczyli miasto, a ich flota blokowała je od strony morza³¹.

W ostatnich miesiącach życia Augustyn patrzył, jak przemoc niszczy pracę całego jego życia w Afryce. Wciąż sprawny umysłowo i fizycznie, pojawiał się nadal w kościele wypełnionym zdemoralizowanymi ludźmi, obywatelami świetnej niegdyś społeczności rzymskiej. Bogacze, których do niedawna dzieliła od zwykłych ludzi bariera olbrzymiego zbytku, mieszała się teraz z żebrakami, którzy ich nienawidzili. Wandalowie zrównali torturami i żądaniami okupu bogatych z biednymi. Był to dobry temat dla moralisty, nie na nim jednak skupił swą uwagę Augustyn. W roku 410, podczas zdobycia Rzymu przez Wizygotów Alaryka, Augustyn mówił wielokrotnie i konsekwentnie o nie oszczędzającym nikogo karaniu Bożym, o wartości cierpienia, o nieuniknionym rozpadzie wszystkiego, co materialne. Teraz, znalazłszy się w samym środku morza nieszczęść, wypowiadał się zgoła odmiennie. Nagłe najście hord wojennych na prowincję cieszącą się dobrobytem uświadomiło ludziom nie to, że ten świat jest obmierzły i niepewny, lecz po prostu to, jak bardzo kochają życie. Doświadczali tego, kiedy trwożnie sięgali do nagromadzonych pieniędzy i oddawali cały dobytek tym, którzy ich nękali, kiedy wreszcie docierali do bezpiecznych murów Hippony, bez grosza przy duszy, ale pełni radości, że jeszcze żyją. Dzięki katastrofie odkryli bardziej niż kiedykolwiek wcześniej wartość życia. Augustyn znakomicie odczytał stan ducha tych ludzi. Przypominał im, iż na tym właśnie polegał heroizm męczenników:

Oni naprawdę kochali to życie, a jednak kładli je na szalę [...]. Ja wiem, że pragniecie zachować życie. Nie chcecie umierać. I chcielibyście przejść od tego życia do tamtego w taki sposób, żebyście nie powstawali znów jako martwi, lecz pełni życia i przeistoczeni. To jest to, czego pragniecie. Jest to najgłębsze z ludzkich uczuć: w tajemniczy sposób dusza sama tego pragnie i instynktownie pożąda (*Sermo 344, 4*).

W sierpniu 430 roku chwyciła Augustyna silna gorączka. Wiedział, że nadszedł jego kres. Pragnął umrzeć w samotności. Ostatnie swe dni poświęcił na modlitwę i medytację nad czterema psalmami pokutnymi. Augustyn umarł i został pochowany 28 sierpnia 430 roku. Rok później załoga Hippony została ewakuowana, a miasto częściowo spalone. Biblioteka Augustyna jakimś cudem uniknęła zniszczenia. Dzięki temu także i dzisiaj, czytając spisane kazania Augustyna, odbieramy coś z jego wielkiej duszy³². Żeby jednak odczuwać cały ich urok, trzeba go było posłuchać,

³¹ P. B r o w n, *Augustyn z Hippony...*, s. 429–437.

³² Tamże, s. 443–444.

bezpośrednio się z nim zetknąć, stać blisko niego. Zapewnia o tym Possydus: „Myślę, iż najwięcej skorzystali odeń ci, którzy mogli bezpośrednio widzieć i słuchać go, gdy przemawiał w kościele, a jeszcze więcej nawet ci, którym dane było poznać sam sposób jego życia wśród ludzi” (*Vita Augustini* 31, 9). Nie sposób nie wierzyć tym słowom.

Augustyn jako kaznodzieja nie dorównywał stylem Grzegorzowi z Nazjanzu; daleko mu do wyobraźni Jana Chryzostoma, artystycznej powagi Ambrożego czy rzymskiej majestatyczności Leona Wielkiego. Odznaczał się za to czymś więcej niż oni wszyscy: głębią myśli, pewnością i ciętością słowa, bezpośredniością i ciepłą uczuciowością wykładu, podniosłością poezji i mistyki³³. Jest wciąż aktualnym mistrzem teologii Zachodu i geniuszem kaznodziejskiej wymowy.

DAS GENIE DER PREDIGERKUNST DES HL. AUGUSTINUS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Augustinus aus Hippon ist einer der großen Meister der Predigerkunst. Fast 40 Jahre lang, als er Priester und Bischof war, predigte er in Hippon und in allen anderen Kirchen Nordafrikas, wohin er eingeladen wurde, unermüdlich das Wort Gottes. Die zeitgenössische wissenschaftliche Kritik erkennt 559 Predigten, die unter dem Namen Augustinus überliefert worden sind, als authentisch an. Die wissenschaftlichen Forschungen erweitern diesen Nachlass. Im Jahre 1990 erfolgte in der Mainzer Stadtbibliothek die spektakuläre Entdeckung von 27 neuen Predigten von Augustinus. Immer noch ist das jedoch ein winziger Teil von der tatsächlichen Zahl seiner Predigten. Ihre Zahl schätzt man auf 8000. Als einziger von den Kirchenvätern erarbeitete Augustinus auch eine der Predigerkunst von ihrer Werkstattseite gesehene Abhandlung. Im IV. Band des Werkes *De doctrina christiana*, das 427 beendet wurde, schloss er die den kirchlichen Ausdruck betreffenden Ansichten ein und stellte die Grundsätze der Übertragung der Glaubenswahrheiten auf der Kanzel dar. Die in den Predigten behandelten Themen sind dieselben, die er in seinen *opuscula in libris*, auch in den meist spezialisierten, darstellte. Deshalb sind die Predigten ein wertvoller Kommentar, oft aber auch eine unermesslich nützliche Auslegung der größten theologischen Werke. Die Notwendigkeit, von dem einfachen Volk verstanden zu werden, veranlasste Augustinus zum Gebrauch der präzisen Sprache, zum umfangreichen Vortrag mit allen Einzelheiten, zur häufigen Benutzung von lebendigen Bildern und unvergesslichen Beispielen. Die Augustiner Predigerkunst wird von der Gedankentiefe, Sicherheit und Wortschärfe, von der Unmittelbarkeit und Empfindsamkeit des Vortrags, von der Erhabenheit der Dichtung und der Mystik charakterisiert. Seine Worte kamen aus seinem Herzen, drückten das aus, was er selbst lebte. Er unterstrich: „Ich nähre euch damit, wovon ich selbst lebe” (*Sermo* 329, 3).

³³ A. T r a p è, *Święty Augustyn...*, s. 144; J.-P. B o u h o t, *Introduction...*, s. XIV.